

Jean B. Neveux

Henryk Sienkiewicz i Edouard Siebecker : "Zemsta rabina" a "La revanche du rabbin"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 60/2, 149-159

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki LX, 1969, z. 2

JEAN B. NEVEUX

HENRYK SIENKIEWICZ I EDOUARD SIEBECKER

„ZEMSTA RABINA” A „LA REVANCHE DU RABBIN”

W twórczości Sienkiewicza tłumaczenia nie zajmują zbyt wiele miejsca, a jedną z tych rzadkich prac jest właśnie *Zemsta rabina*, opublikowana w 1887 roku. Autorem tego opowiadania francuskiego jest Edouard Siebecker — że tak powiem, specjalista od propagandy antypruskiej opartej na wątkach alzackich. Tłumacz, ujawniając jego nazwisko, nie podaje oryginalnego tytułu tej noweli i, co więcej, przekład swój sygnuje tylko: „XX”.

W jaki sposób wpadł Sienkiewicz na pomysł tłumaczenia *La revanche du rabbin*? Wiemy, że w tym okresie śledził z dużym zainteresowaniem beletrystyczne nowości zagraniczne, typując atrakcyjne — jego zdaniem — utwory i wyszukując ich tłumaczy dla „Słowa”. Świadczą o tym listy do Mściława Godlewskiego, w których wspomina — nieraz dość obszernie — o takich dziełach, jak *Ben Hur*, *Germinal*, *Mont Oriol*, *Pêcheur d'Islande*.

Wśród tych „zachodnich” nowości Sienkiewicz znalazł w sierpniu 1887 mały tomik, *Récits héroïques*, autorstwa wspomnianego Siebeckera. Działo się to w Bad Gastein; pisarz nudził się¹, właśnie skończył tom 1 *Pana Wołodyjowskiego* i wypadało mu spełnić obietnicę daną „Tygodnikowi Ilustrowanemu”, mianowicie napisać „jakąś nowelę”. 22 sierpnia donosił Godlewskiemu:

Z nudów przełożyłem małą powiastkę Siebeckera (Alzaczycyka-Francuza). Jest trochę nieprzyzwoita, ale bardzo zabawna. Przeczytaj zaraz i jeśli uznasz, że do „Słowa” się nie kwalifikuje, poszlij Czapelinemu z nadmieniem, że to mój przekład.

¹ Zob. list do S. Tarnowskiego z 19 VIII 1887. W: H. Sienkiewicz, *Dzieła*. Wydanie zbiorowe pod redakcją J. Krzyżanowskiego. T. 56. Warszawa 1951, s. 151. Zob. także list do J. Janczewskiej. Jw., t. 54 (Warszawa 1952), s. 199.

W zakończeniu listu dorzucił:

Zemstę robina trzeba koniecznie dać w jednym numerze, co zresztą łatwo, bo króciutka ².

Wybór tej właśnie „powiastki” spowodowała jej tendencja, jak się okaże, nieobca twórczości Sienkiewicza. Problem przekładu owego tekstu i stosunku tłumaczenia do oryginału, będący przedmiotem niniejszej analizy, ma również znaczenie ogólniejsze, mianowicie prezentuje — w tym względzie — „literackie praktyki” Sienkiewicza.

„Słowo” wydrukowało nowelkę już 5 września 1887 (nr 196). Sienkiewiczowi najwyraźniej nie zależało na tym, by podawać się za jej tłumacza. Dopiero Julian Krzyżanowski włączył ów przekład do wydania zbiorowego *Dzieł* pisarza ³.

Zanim przystąpimy do porównania *La revanche du rabbin* z *Zemstą rabina*, nie będzie od rzeczy poinformować pokrótce czytelnika o Siebeckerze, a następnie naszkicować okoliczności historyczne towarzyszące ukazaniu się obu utworów we Francji i w Polsce.

Niewiele mamy danych o życiu Siebeckera. Trochę ich przekazali jego przyjaciele, słynni alzaccy pisarze Erckmann i Chatrian, a z anonimowego źródła (którego autorami są zapewne wyżej wymienieni) dowiadujemy się, że co roku czytał on wiersze patriotyczne w czasie Alzackich Uroczystości Choinkowych w Paryżu ⁴. Urodził się w r. 1829 z francuskich rodziców w Petersburgu, gdzie jego ojciec, wygnaniec polityczny, był wtedy profesorem w tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych. Już w następnym roku Siebeckerowie powrócili do Francji. Do wojska wstąpił Edouard ochotniczo, lecz po zamachu stanu Ludwika Bonapartego, jako republikanin, podał się do dymisji; przez pewien czas był sekretarzem Dumasa, potem Augustyna Thierry; tłumaczył Edgara Allana Poe; wreszcie zaczął pracować na kolei — odtąd właśnie datują się publikacje jego utworów w „Le Figaro”, „La Vie Parisienne” i w innych gazetach oraz pismach satyrycznych. W latach wojny 1870—1871 walczył odważnie; odegrał pewną rolę w czasie Komuny, przeciwstawiając się skrajnym lewicowcom. Powojenne jego dzieła, poświęcone utraconym prowincjom, ujawniają zawziętą wrogość wobec Niemców:

ze zranionym sercem, z głową kipiącą nienawiścią, Siebecker włączył się bez pamięci do falangi tych, którzy nie mogąc zwalczać wroga z bronią w rękę, atakowali go sarkazmem i słusznymi żądaniami [...] ⁵.

² H. Sienkiewicz, *Listy do Młcisława Godlewskiego. (1878—1904)*. Opracował, wstępem i komentarzem zaopatrzył E. Kiernicki. Wrocław 1956, s. 70—71.

³ Sienkiewicz, *Dzieła*, t. 54, s. 88—94.

⁴ Zob. Pierre et Paul, *Edouard Siebecker*. Bibl. Nationale et Universitaire de Strasbourg, M 29 364, s. 3.

⁵ *Ibidem*, s. 2.

W swej obfitej twórczości nie ukrywał uczuć republikańskich i patriotycznych⁶. Odznaczają się nimi także *Récits héroïques*, wydane w roku 1887.

Edycję, którą posługujemy się w niniejszym artykule, opublikował Flammarion w serii „Auteurs Célèbres”; jej zadaniem było „udostępnienie wszystkim dobrych wydań najlepszych nowoczesnych i współczesnych pisarzy” za cenę jedynych 60 centymów⁷. Wśród dzieł wymienionych na okładce *Récits héroïques* niewiele odnajdujemy nazwisk nam znanych: Chamisso, R. Topfer, Armand Silvestre. Nie można się powstrzymać od myśli, że nazwisko Siebeckera zostałoby dziś całkowicie zapomniane, gdyby Sienkiewicz „z nudów” nie przetłumaczył jego utworu. Jednak w swoim czasie Siebecker należał do pisarzy szeroko znanych, ponieważ tematy przez niego poruszane pasjonowały w latach 1871—1914 bardzo poważny odłam opinii francuskiej, tak na zachód jak i na wschód od Wogezów. Pisał językiem żywym, sentymentalnym lub zabawnym, i jeśli jego inwencja twórcza nie osiągnęła poziomu Erckmanna i Chatriana, to przynajmniej w jednym punkcie związana jest z Sienkiewiczowską: mianowicie poprzez zręczne wykorzystanie aktualiów⁸.

Jakie to były aktualia w roku 1887? Nie sposób tu wymienić wszystkich wydarzeń. Którekolwiek z czasopism tego roku lub *Europäischer Staatskalender* (wydany przez historyka Delbrücka) umożliwiają zapoznanie się z nimi. Lecz dwa spośród nich musiały zainteresować Sienkiewicza jako poddanego rosyjskiego: 1 sierpnia zmarł M. N. Katkow, jeden z przywódców panslawistów, a w połowie tego miesiąca Paul Déroulède złożył wizytę w Moskwie, w ramach stopniowego zbliżenia francusko-rosyjskiego skierowanego przeciwko Rzeszy. Od początku roku stosunki międzynarodowe były napięte, różne zagadnienia nurtowały opinię publiczną: kryzys bułgarski, zbrojenia niemieckie, au-

⁶ Poza *La Physiologie des chemins de fer* (1867) odnalazłem w Bibl. Nationale et Universitaire w Strasburgu następujące pozycje (nabyte jeszcze w czasie okupacji niemieckiej): *Alsace, Récits historiques d'un patriote* (1873) i włoski przekład tej książki (1874), *Les Prussiens en Alsace* (1874); *Récits héroïques. Histoire de l'Alsace — entretiens d'un père alsacien* (b. r.). — Jako ciekawostkę odnotujmy, że w r. 1873 Siebecker był świadkiem pojedynku pomiędzy Korwinem Piotrowskim a Świejkowskim (zob. *Procès verbal*. Bibl. Nationale de Paris, 40 Ln 27 27451).

⁷ Bibl. Nationale et Universitaire de Strasbourg, M 110 857.

⁸ Należy żałować, że problem miejsca w literaturze francuskiej utworów zajmujących się sytuacją Alzacji i Lotaryngii po r. 1871 nie został jeszcze dogłębnie zbadany. — Zob. L. Schoumacker, *Erckmann — Chatrian*. Paris 1933, s. 207 (gdzie mowa o Siebeckerze, który jakoby usiłował rozdzielić dwóch „bliźniaczych” pisarzy na swoją korzyść).

striackie i rosyjskie, rusyfikacja szkół w krajach bałtyckich, incydent francusko-niemiecki w związku z komisarzem Schnaebele, kampania dzienników niemieckich przeciwko akcjom rosyjskim; zdawało się, że Rosjanie i Niemcy rozpoczną walkę, lecz Rzesza, tym razem wspólnie z Francją, stanęła po stronie Rosji w sprawie bułgarskiej. Zresztą rosyjskie koła rządzące były bardzo niepewne, jaką należy stosować politykę wobec Rzeszy, toteż starały się ograniczyć prowadzoną przez niektóre pisma gwałtowną kampanię antyniemiecką (np. w styczniu „Русское дело” za szczególnie ostry artykuł zapłaciło trzymiesięcznym zawieszeniem).

Krótko mówiąc, czytelnicy polscy, tak bardzo zainteresowani konfliktem rosyjsko-niemieckim, nie mogliby przeoczyć *La revanche du rabbin*.

Nasuwa się pierwsze pytanie: dlaczego Sienkiewicz wybrał ze zbioru Siebeckera tę właśnie nowelkę? Inne również mogły mu się podobać: łzawa *Mater dolorosa* lub sentymentalna *Les nouilles de Mlle Mina* (*Kluski panny Miny*) albo też bohatera *Le marchand d'oeufs* (*Handlarz jajek*). Sienkiewicz wybrał opowiadanie raczej groteskowe. Problematyka tego utworu mogła znaleźć pewien oddźwięk w środowisku pisarza, do którego należało kilku polskich Żydów o postawie kontrastującej z filogermanizmem innych, np. łódzkich. W Alzacji, i to już od początku w. XIX, wśród różnych grup etnicznych zamieszkujących prowincję i nadających jej swoisty, złożony charakter — Żydzi byli jedną z grup, która czuła się najwyraźniej francuską⁹.

Taka właśnie motywacja wydaje się prawdopodobna. Lecz *La revanche du rabbin* zwraca uwagę przede wszystkim ze względu na swój „antybohaterski” charakter, co mogło się podobać humoryście takiemu jak Sienkiewicz, autorowi *Sachema* (pierwodruk również w „Słowie”), w którym Niemcy byli ośmieszeni. Dość płaskie w gruncie rzeczy opowiadanie Siebeckera przekształciło się pod piórem polskiego pisarza w satyrę polityczną. Zastosowany np. zwrot „Drogi Ottonku!” (88) w miejsce „*mon fils*” (226)¹⁰ wywołuje uśmiech czytelnika, ponieważ ta pieszczołliwa forma niezbyt pasuje do aroganckiego pruskiego oficera i jego matki, „*Hochwohledelgeborene Frau Gräfin*” (226 i 88) (*nb.* w tekście francuskim podano: „*Graffinn*” (!)).

Badając dokładnie poprawność przekładu nie stwierdzimy poważniejszych potknięć tłumacza, poza osobliwym zwycięstwem „*pod Welches*” (89). Przywołajmy odpowiedni kontekst oryginału: „*sous prétexte*

⁹ Niestety, brak podstawowych prac dotyczących tego problemu w historii prowincji.

¹⁰ Liczba w nawiasie oznacza stronicę, na której znajduje się przytaczany tekst (Siebeckera — w *Récits héroïques*, Sienkiewicza — w *Dziela*); gdy sąsiednie cytaty pochodzą z tej samej stronicy, lokalizację otrzymuje pierwszy z nich.

que chacun d'eux lui rappelait une victoire sur les Welches" (227); Siebecker posłużył się tu pogardliwym wyrażeniem niemieckim „*die Welchen*”, oznaczającym narody łacińskie, a zwłaszcza Francuzów i Włochów. Nie należy zbyt oburzać się z powodu tej pomyłki, jak i drugiej (może z winy złego odczytania rękopisu Sienkiewicza): „*Lobsaun*” (90, 91, 94) zamiast „*Lobsann*” (230 n.), nazwy małej wioski alzackiej, którą Siebecker umieszcza całkiem poprawnie w pobliżu *Soultz sous Forêt* (po niemiecku — Sulz).

Oba teksty jednak różnią się znacznie; nie chodzi o błędy, lecz o niezmiernie ciekawą Sienkiewiczowską inwencję interpretacyjną. Różnice lub odchylenia między przekładem a oryginałem da się ująć w trzy kategorie: tekst przez Sienkiewicza nie przetłumaczony, tekst przez niego dodany i wreszcie — całkowicie zmodyfikowany. Przyjawszy taki schemat, nie zawsze mogłem go stosować, nieraz bowiem modyfikacje obejmują zarówno tekst dodany jak i pominięty. Zbadanie tych zagadnień pozwoli na ostrożne wyciągnięcie kilku wniosków dotyczących warsztatu literackiego Sienkiewicza, jego metody adaptacji jakiegoś tematu dla określonego czytelnika — co stanowi istotny problem przekładu.

Pominięcia tekstowe dotyczą szczegółów mało ważnych: „*de cavalerie*” (kawaleryjski) po słowie „*régiment*” (224—225; pułk), „*âgée de trois ans*” (230; w wieku trzech lat), „*dans un village*” (260; w pewnej wsi), „*qui n'avaient pas remarqué son arrivée*” (które nie zauważyły jej przybycia) po słowach „*les femmes*” (234; kobiety). W innych wypadkach opuszczono wyrazy na pozór wydające się szczegółami drugorzędnymi; nieraz zdradzają one jednak stan ducha Siebeckera, który pisał dla Francuzów i usiłował ośmieszyć Prusaka przez zapożyczenia z antyniemieckiego „folkloru”, szerzącego się we Francji po r. 1871: „*suivant l'usage*” (224; zgodnie ze zwyczajem), „*brune*” (ciemne) i „*de Munich*” (monachijskie) po „*la bière*” (224; piwo), „*quatre*” (cztery) znajdujący się obok „*tes soeurs*” (226; twoje siostry), „*imposante*” (imponująca) określające „*beauté*” (227; piękno); „*le sabre traînant*” (232; z wlokącą się szablą), „*sur le plastron jaune de son habit-veste bleu ciel*” (na żółtym gorsie jego niebieskiego habitu). Najbardziej uderza pominięcie opisu małego Alzatzczyka, jakby żywcem wziętego z obrazu Hansiego¹¹:

Et le gamin qui l'avait renseigné, étonné de voir un Schwob en grande tenue dans le village, tourna le dos et cligna de l'oeil à l'un de ses camarades, en posant sa main fermée, le pouce en l'air, sur la tignasse ébouriffée, ce qui, en Alsace, sert à désigner la race abhorrée des gens à casqué. [233; I urwis,

¹¹ Prawdziwe nazwisko: Jean Jacques Valtz (1872—1951); rodem z Colmar, słynny dzięki swym rysunkom antyniemieckim.

który go poinformował, zdumiony widokiem Szwaba w wielkiej gali w wiosce, obrócił się plecami i mrugnął okiem do jednego z kolegów, kładąc sobie zamkniętą rękę kciukiem do góry na zmierzwioną czuprynę, co w Alzacji służy do określania zniechęconej rasy ludzi w hełmach.]

Sienkiewicz zapewne uznał, że Siebeckier przesadził (w czym możemy mu przyznać rację). Tłumacz pominął także inne wyrażenia i zwroty „przesadne”: „*devant la suscription de laquelle il s'inclina respectueusement*” (226; wobec adresu której on pochylił się z szacunkiem), „*ton noble père*” (twój szlachetny ojciec), „*le noble comte Othon*” (232; szlachetny hrabia Otton), który u Sienkiewicza występuje jako porucznik Otto (90). Wyrażenie „*noble madame la comtesse*” (230; szlachetna pani hrabina) również zniknęło, tak jak „*O mes ancêtres*” (240; O moi przodkowie) i jak „*a répondu à l'honneur que je lui faisais, en lui offrant la couronne de comtesse de Haeringsshaff*” (241; odpowiedziała na zaszczyt, jaki jej czyniłem ofiarując jej koronę hrabiny von Haeringsshaff). Sądzę, że nie należy zapominać o tym, iż Siebecker był republikaninem i ośmieszając Prusaka — ośmieszał szlachcica, czego Sienkiewicz, zdaje się, chciał uniknąć, chociaż zachował groteskowe „*von Haeringsshaff*”¹².

Poza tym tłumacz uniknął przesady Siebeckera w dość delikatnym opisie obrzezania; zrezygnował z aforyzmu: „*tous les hérosismes ne se montrent pas sur le champ de bataille*” (239; nie wszystkie czyny bohaterów objawiają się na polu bitwy), oraz ze zbyt „bohaterskiego” portretu starego Francuza Brauna: „*Celui-là, quand le rabbin se découvrit, enfonça d'un coup de poing son chapeau sur la tête. Le Comte n'eut par l'air d'y prendre garde*” (234; A tamten, kiedy rabin odkrył głowę, jednym uderzeniem pięści jeszcze bardziej wcisnął swój kapelusz. Hrabia, zdaje się, udał, że tego nie zauważył), z dość niezręcznej konkluzji oryginału: „*Mayerle a reçu une épouvantable raclée des mains du comte Otto de Haeringsshaff. Il a déshérité la belle Sore, sa nièce*” (242; Mayerle otrzymał straszliwe lanie z rąk hrabiego Ottona von Haeringsshaff. Wydziedziczył on piękną Sorę, swą siostrzenicę), i z komentarza: „*On rit encore à Lobsann de la revanche du rabbin*” (243; Jeszcze dziś śmieją się w Lobsann z odwetu rabina). Notujemy również opuszczenie fragmentu, który źle się zestrza z kontekstem: „*c'est dommage que vous soyez veuf*” (229; szkoda, że pan jest wdowcem) — pisze hrabina do Mayerle'a, a przecież usiłuje ożenić swego syna z jego siostrzenicą, która właśnie będzie spadkobierczynią, jeśli bogaty kupiec umrze bezpotomnie; wreszcie — słów „*nos anciens vassaux*” (227; nasi dawni wasale), w gruncie rzeczy nie odgrywających żadnej roli w tekście.

¹² Wiemy, jak bardzo Sienkiewicz był czuły na komizm imion własnych.

Można łatwo zrozumieć przyczynę, dla której Sienkiewicz dokonał tych pominięć; ale dlaczego nie przetłumaczył „*la faveur de l'empereur [d'Allemagne]*” (227; łaska cesarza [Niemiec])? Czy obawiał się w ten sposób obrazić władcę państwa oficjalnie wówczas sprzymierzonego z Rosją? Dlaczego nie przełożył „*au lieu de cela nous végétons, manquant souvent du nécessaire*” (227; zamiast tego wegetujemy, często brak nam tego, co niezbędne)? Czy sugerowałoby to sposób życia zbyt bliski czytelnikom polskim? Zapewne, mogli oni nie rozumieć funkcji motywu szkoły artylerii Fontainebleau: „*détaché à l'école d'application de Fontainebleau*” (242—243; wydelegowany do szkoły aplikacyjnej w Fontainebleau). Dla Siebeckera był on niezmiernie ważny jako przypomnienie, że nawet ci Alzatzcy, którzy pozostali w swojej prowincji, wysyłali synów do służby w armii francuskiej. Aluzja ta mogła zainteresować czytelników polskich, którzy służyli w trzech armiach zaborczych.

W ogóle zaś nie sposób wytłumaczyć sobie innych opuszczeń: „*et mes soeurs*” (240; i moje siostry), „*ta mère*” (231; twoja matka), „*votre fils*” (240; wasz syn).

Od strony stylistycznej większość tych pominięć jest zrozumiała, a nawet godna pochwały. Natomiast modyfikują one i zubożają określone treści utworu, w szczególności dotyczące problematyki żydowskiej. Nie jest nawet obojętny fakt opuszczenia dedykacji: „*A mon ami Léon Cahun, auteur de »Vie Juive«*” (225; Memu przyjacielowi, Leonowi Cahun, autorowi *Życia żydowskiego*), chociaż — być może — sami francuscy czytelnicy nie bardzo wiedzieli, o kogo chodziło. Stwierdza my jednak istotniejsze braki następujących fragmentów:

maudite de Dieu et que ce sont tes fils qui ont assassiné Notre Seigneur Jésus Christ [229; przeklęta przez Boga i właśnie twój synowie zamordowali Pana naszego, Jezusa Chrystusa]

Les évangiles disent même que les femmes lui furent bonnes et compatissantes [Ewangelie mówią nawet, że kobiety były dla niego dobre i współczujące]

quand ce bouc de Mayerle est venu, j'ai dû ravalier ma dignité de femme noble et de luthérienne [gdy ten cap Mayerle przybył, musiałam zdławić swą godność szlachcianki i luteranki]

vous êtes un homme droit et de bon renom parmi les vôtres [jest pan człowiekiem prawym i cieszy się pan dobrą sławą wśród swoich]

belle comme Rebecca à la fontaine [230; piękna jak Rebeka przy studni]

le Mohl, l'espèce de boucher chargé de cette formalité [240; Mohl, rodzaj rzeźnika, któremu powierzono tę funkcję]

Co najbardziej znamienne, to opuszczenie całego fragmentu o święcie żydowskim, który zawiera pochlebne słowa pod adresem rabina, „*le vieux chef de la communauté*” (233; stary przywódca gminy):

On lui répondit que les Juifs étaient en pleine fête du Sukkoth et qu'il trouverait probablement le vieux Reb se réjouissant avec sa famille, au milieu de la communauté, dans les champs, sous les berceaux de verdure. [232; Odpowiedziano mu, że Żydzi byli w pełni święta Sukkoth i że odnajdzie prawdopodobnie starego Rebe, radującego się ze swą rodziną pośród gminy, na polach, pod kołyskami umajonymi zielenią.]

Quand il pénétra au milieu du chemin, laissé entre tous les berceaux recouverts de branchages, il y eut une forte émotion. Ce n'était pas seulement un Goï c'est-à-dire un chrétien; ce n'était pas seulement un Rache, un ennemi, un persécuteur de la race juive — c'était un Schwob, un Allemand, un conquérant, un oppresseur. [233; Kiedy przedostał się na środek drogi, pozostawionej między wszystkimi kołyskami pokrytymi gałęziami, powstało wielkie poruszenie. Nie był to bowiem jedynie goj, czyli chrześcijanin. Nie był to bowiem jedynie rache, wróg, prześladowca żydowskiej rasy — był to Szwab, Niemiec, zdobywca, ciemieżca.]

Skąd te pominięcia? Z punktu widzenia Siebeckera-ideologa, człowieka „laickiego” i republikanina — fragmenty wyżej cytowane były bardzo istotne: chciał w nich wykazać, że wszystkich Alzatzyków, bez względu na religię, łączyła nienawiść do Niemców.

Jaka była więc intencja Sienkiewicza? Z jednej strony usiłuje on osłabić sprzeczności pomiędzy Żydami a chrześcijanami, z drugiej — pomija obraz, w sumie tak idylliczny, żydowskiego życia. Czy należy sądzić, że jeżeli we Francji nie istniał jeszcze wtedy problem żydowski, tak jak w okresie sprawy Dreyfusa, to w Polsce było inaczej? W kraju Sienkiewicza oprócz tarć między Polakami a Żydami miały miejsce napięcia rosyjsko-polsko-żydowskie, nie mówiąc o konfliktach w samym środowisku żydowskim pomiędzy ortodoksami a liberałami, którzy próbowali się zasymilować ze środowiskiem polskim. Czy tłumacz opuścił te fragmenty dla uniknięcia zbyt żydowskiego, a nawet rabinackiego, „kolorytu lokalnego”? Możemy tak przypuszczać, nie mając jednak na to konkretnych dowodów (których dostarczyłyby może listy nie opublikowane lub jeszcze nie odnalezione).

Lecz dlaczego zatem nie zrezygnował z przekładu opowiadania, przedstawiającego takie trudności? Zdaje się, że Sienkiewiczowi podobał się przede wszystkim humor, dość wątpliwy, tego „kawału żydowskiego”, którego punktem kulminacyjnym jest w noweli obrzezanie pruskiego hrabiego. Wiemy o pisarzu, że był amatorem satyry, wiemy również i to, że nie był antysemitą, bawił go np. widok modlitwy Żydów, którzy zdawali się przeprowadzać jakieś swoje porachunki z Bogiem (pisał o tym w liście do Kazimierza Dobrskiego). Łatwo nam więc wyjaśnić obecność dodatków do tekstu Siebeckera (w typie zwrotów familiarnych, np. „Żydzisko, jak to usłyszało” (89) lub innych, w stylu „polsko-żydowskim”): „u mnie chrześcijanin, byle porządny człowiek, taki dobry jak i Żyd” (90), „A jak jej Mayerle da posag — to się go

i książę nie powstydzi” (90). W tym ostatnim aluzja do „mezaliansów” zubożalej szlachty polskiej. „Co mnie to kosztowało poniżać się przed takim Żydem” (89). Sienkiewiczowski rabin jest stary (91), choć Siebecker wcale go tak nie przedstawił.

W stosunku do postaci występujących w utworze Niemców na ogół Sienkiewicz dodaje mało od siebie: kilka zwrotów ironicznych lub szczerze czułych w listach wymienionych pomiędzy hrabią a jego matką, trochę określeń zabawnych lub charakterystyk wyraźnie satyrycznych, np.: „wreszcie zrobił lewo w tył i odszedł, jak przyszedł, prosty, sztywny, zapięty, wypięty” (91) — lapidarny skrót zamiast dość bladego portretu, jaki dał Siebecker.

Dodatki te mogą dowodzić, że Sienkiewicza ponosi czasem werwa gawędziarza i humorysty — i trzeba przyznać, że humor to lżejszy niż u Siebeckera, który zbyt niewolniczo trzymał się swej intencji politycznej. Tłumacz ulega również pewnym skłonnościom do upiększania: włosy Sary „połyskiwały błękitno”, „Poezja młodego dziewczęcia łączyła się w niej z dystynkcją szlachetnego kwiatu, nad którym od pierwszych dni czuwała umiejętna i troskliwa ręka” (91). Wreszcie objawia w swych dodatkach inną tendencję własnej sztuki pisarskiej: miłość do „folkloru” i kolorytu lokalnego — prawdę mówiąc bez szczególnego przekonania.

Większość owych dodatków w przekładzie powstała dla wzmocnienia logicznej struktury opowiadania. Siebecker był dość niedbałym narratorem i jego tekst jest miejscami mało zwarty, a nawet niejasny. Sienkiewicz doskonale to odczuł, dodając tu i ówdzie kilka słów lub fragmentów, aby przywrócić opowiadaniu zwartość: „zwłaszcza [zegarków]” (88), „udał się do swej kwatery”, „nieboszczki [żony]” (89), „i prosić o zwłokę — nie uwierzysz”, „[ktoś nazwał] starca” (90), „Z tym listem będziesz przyjęty jak najlepiej”, „Pierwszemu spotkanemu chłopcu kazał sobie [pokazać dom]”, „przywiązał konia przy furcie”, „pan porucznik zauważył [...] silnego jak dąb [starca]”, „mimo woli tylko dosłyszał”, „jednak” (91), „kolejno”, „pod pozorem” (92), „Wskutek podobnych przemówień i pogróżek”, „na ciebie wpływać” (93), „Zdaje się, że wszystko pójdzie dobrze, bo nie ma już przeszkód”, „W tydzień później hrabina Frieda odebrała list następujący” (94), „bo własny interes im to nakazuje”.

Jeśli zestawić w przekładzie pominięcia i dopiski, można stwierdzić, że uznając walor „chwytliwości” tematu, Sienkiewicz chciał nie tylko przybliżyć utwór swoim czytelnikom, lecz również niejako przystosować go do swego własnego poczucia estetycznego. Widać to jeszcze wyraźniej, kiedy się bada rzeczywiste zmiany w tłumaczeniu.

By je odnaleźć i ocenić, prześledźmy tekst krok za krokiem. Ude-

rzający jest przekład tytułu: „*revanche*” to nie to samo co „zemsta”, której odpowiada w języku francuskim — *vengeance*. Czy to błąd przekładu? Wydaje się, że „zemsta” sugeruje czytelnikowi coś groźnego — czego właśnie nie znajdzie w opowiadaniu; czyż nie można się w tym dopatrzeć stylizacji na ironię heine’owską, którą Sienkiewicz tak lubił, będąc zresztą entuzjastą Heinego.

Ale cóż można wywnioskować z faktu, że Polak pisze „razem 50 fenigów” (88), podczas gdy Francuz — „*total: un demi-marck*” (225; ogółem: pół marki)? Czy polska wersja sugeruje większe ubóstwo? Siebecker kursywuje „*Knackwurst*” (225), informując w notce, że to wyraz wzięty z folkloru — Sienkiewicz spolszcza niemiecki termin; używa prostej nazwy „nogi wołowe” (88), zamiast dość zaskakującej „*petite salade de pierres à fusil*” (225; sałatka ze skałek), która jest tak bardzo zabarwiona lokalnie, że Siebecker znów ją wyjaśnia w notce, pominiętej przez Sienkiewicza. Tłumacz rezygnuje również z kursywy i opuszcza notkę dla „*Hochwohledelgeborene Frau Graffinn [!]*” (226), poprawiając po drodze brzydką pomyłkę (czy tylko typograficzną?), a dalej skraca fragment dość ciężkawy: „*Elle [la lettre] était de sa mère. Voici ce qu'elle lui disait*” (226), na: „[hrabina] pisała, co następuje” (88). „Drogi Ottonku” (88) brzmi zabawniej aniżeli „*Mon fils*” (226), trzeba natomiast przyznać, że termin „*armateurs de pêche*” (226) jest bardziej fachowy od „przedsiębiorców okrętowych” (88); można się także zastanawiać, czy powiedzenie „niech Bóg opiekuje się jego duszą” (88) jest lepsze niż „*que le Seigneur Jésus ait son âme*” (226).

Aby uniknąć dosłownego tłumaczenia mało poprawnego i familiarnego zwrotu: „*Rien qu'avec leur prix, j'aurais pu aller passer avec mes filles un an ou deux à Berlin*” (227), zastąpił go Sienkiewicz szczęśliwszym: „Byłabym za to, co one warte, przepędziła ze dwa lata w Berlinie” (89). Równie uzasadniona jest wersja: „a teraz i sprzedawać tych rupieci francuskich nie można, bo byłoby to przyznać się do zupełnej ruiny” (89), zamiast długiego zdania: „*au milieu de ce bric à brac français dont la vente se fût expliquée au lendemain de la guerre, mais dont nous ne pouvons nous défaire aujourd'hui sans proclamer notre déchéance devant nos anciens vassaux*” (227).

Przykładów takich znajdzie się więcej. Natomiast zdarza się także, iż Siebecker jest zwięźlejszy od swego tłumacza, co potwierdza poniższe zestawienie: „*il est temps que ces humiliations finissent*” (228) i „Co mnie to kosztowało poniżać się przed takim Żydem i prosić o zwłokę — nie uwierzysz!” (89).

Trzeba także podkreślić znamienne użycie wyrażenia: „Ty, syn szlachetnego narodu pruskiego” (89), na miejsce „*Toi-même qui es de la noble race des Wendes*” i towarzyszącej notki: „*Les Prussiens ne*

veulent pas être des Germains, ils se vantent d'être de la race wende ou vandale" (228). Tak jak wielu Niemców — Francuz Siebecker uważał, że Prusy są krajem bardziej słowiańskim niż germańskim, a więc zamieszkałym przez „chłopów dunajskich”; utożsamienie Prusaków ze Słowianami było naturalnie ostatnią rzeczą, jaką by Sienkiewicz — ze swego stanowiska — mógł przedstawić swym czytelnikom.

Tłumacz pominął również informacje chronologiczne oryginału: „30 juin 1883” (231), „8 juillet 1883” (238), zachowując jedynie bardzo mgliste: „ślub odbędzie się dnia ...” (94). Jego raczej we tym względzie, jeśli istniały, są niewyraźne. Czy uważał owe informacje chronologiczne za zbędne dla konceptu takiego „żydowskiego kawału” albo sądził, że zbyt wyraźnie uwypuklają tendencyjny i antyniemiecki charakter nowelki (pamiętając dobrze zarzuty, które towarzyszyły ukazaniu się *Bartka Zwycięzcy*)? Opowiadanie Siebeckera powstało w r. 1883, natomiast polską wersję wydrukowano w 1887, a więc problem współczesności owych dat przestał być znaczący. Ostatecznej odpowiedzi na to pytanie dostarczą — być może — nie opublikowane źródła. Jest także możliwe, iż rękopis Sienkiewicza w interesującej nas kwestii został poprawiony przez redakcję „Słowa”.

Porównanie obu tekstów zmierzało też do ogólniejszych wniosków, przemawiających na korzyść Sienkiewicza-stylisty. Zamiast ciężkiego i czasem niejasnego zdania Siebeckera, pełnego przecinków i pauz, Sienkiewicz zastosował lżejszą konstrukcję, rezygnował z tego, co nie było istotne i co czyniło tok opowiadania ociężałym, przebudował jego logiczne związki, przekształcając w ten sposób głęboko rytm nowelki.

I jeśli nawet nie znamy w pełni intencji „politycznych” tłumacza, możemy stwierdzić w konkluzji, że właśnie nadając lepszą formę opowiadaniu Siebeckera, Sienkiewicz uwydatnił jego tematykę i nasycił ją prawdziwą satyrą, godną autora *Szkiców węglem*. W gruncie rzeczy oryginał był tylko jednym z tych dzieł, które powstało z konstelacji chwili, znikając, gdy konstelacja ta się zmieniła.

Nie wiemy, czy czytelnicy „Słowa” oburzyli się postawą Prusaków w Alzacji, lecz możemy sądzić, że dobrze się z nich — lub przynajmniej z jednego egzemplarza tej fauny — uśmiali, i stwierdzamy, że jeszcze dziś tekst Sienkiewicza nas bawi. Zapewne autor tego najbardziej pragnął...

Z francuskiego przełożyła *Maria Michalakowa*



Paris dnia 10 Maja 1848 r.
M. H. R.